

Polityczny folwark w domu kultury? Dyrektorka zatrudniła radną PO

data aktualizacji: 2018.05.23



Radna Platformy Obywatelskiej z Piaseczna została zatrudniona w Dzielnicowym Ośrodku Kultury przy Kajakowej. Dyrektorką ośrodka jest była posłanka PO. Nie brakuje opinii, że w DOK urządziła "polityczny folwark". Beata Rusinowska odiera te zarzuty. - *Chciałabym, aby kultura była apolityczna* - mówi.

44-letnia Katarzyna Krzyszkowska-Sut pracuje w DOK Ursynów od grudnia na stanowisku instruktora. Jest mieszkanką Józefosławia, a od 2014 roku radną miasta i gminy Piaseczno, zgłoszoną przez Platformę Obywatelską.

Tak się składa, że od października dyrektorką nowego domu kultury jest Beata Rusinowska, była posłanka PO, która wygrała konkurs na to stanowisko. Czy przynależność partyjna zdecydowała o wynikach rekrutacji Krzyszkowskiej-Sut?

- *Nawet nie wiedziałam, że jest z Platformy Obywatelskiej!* - przekonuje dyrektorka DOK Beata Rusinowska. - *To nie miało żadnego znaczenia, jest bardzo aktywną osobą, świetną animatorką, założycielką pisma "Sąsiedzi"* - wymienia.

Piaseczyńskiej radnej trudno odmówić kompetencji. Jak czytamy w życiorysie zamieszczonym na stronie tamtejszego urzędu, skończyła aktorstwo w łódzkiej filmówce oraz modę i wzornictwo na tamtejszej politechnice. Jest aktywną działaczką stowarzyszeń lokalnych w Józefosławiu. W DOK

Ursynów radna najpierw dostała umowę na czas próbny, a od niedawna pracuje na czas określony.

- *Mnie też posądzano o koneksje polityczne. Jestem ostatnią osobą, która zwraca na to uwagę. Chciałabym, aby działalność kulturalna była apolityczna* - przekonuje Beata Rusinowska, była posłanka.

Jednak trudno nie dziwić się, że dwie działaczki PO w tak małym domu kultury to przypadek. A to nie koniec zarzutów wobec polityki personalnej w tej jednostce.

Biogram radnej zatrudnionej w DOK Ursynów na stronach miasta i gminy Piaseczno:

Krzyszowska-Sut Katarzyna

XML

A A A



Lat 44, mieszkanka Józefosławia, zgłoszona przez KW Platformy Obywatelskiej RP w okręgu nr 15. Pracuje w: Komisji Ochrony Środowiska i Ładu Przestrzennego, Komisji Oświaty i Kultury. Przewodnicząca Komisji Promocji.

Poniżej własna prezentacja radnej:

Moimi atutami są: bezbłędna organizacja, upór w dążeniu do celu i skrupulatność. Dzięki tym cechom sprawdzam się w rolach związanych z organizacją, komunikacją i relacjami w ramach projektów wymagających elastycznego podejścia i niezbędnej kontroli.

Studiowałam w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi oraz ukończyłam Podyplomowe Studia Specjalne „Universite de la Mode” Moda i Wzornictwo na Politechnice Łódzkiej. Od ponad roku wraz z sąsiadami współtworzę lokalny Magazyn Mieszkańców Józefosławia i Julianowa „Sąsiedzi”. Mieszkam w Józefosławiu od 2006 roku, należę i działam w dwóch Stowarzyszeniach „Pomysł na Józefosław” i „Nasz Józefosław i Julianów”, jestem mamą dwóch dorastających synów.

Żyrardów na Ursynowie

Podczas organizowania placówki pojawiały się też informacje, że Beata Rusinowska sprowadziła kilka osób z rodzinnego Żyrardowa, gdzie przez lata szefowała ośrodkowi kultury. Mieszkańcy Zielonego Ursynowa, komentowali między sobą rzucające się w oczy żyrardowskie rejestracje aut parkujących na Kajakowej.

- *Tak to prawda. Jest pięć osób, ale w tej chwili mieszkańcy Ursynowa stanowią większość pracowników* - przyznaje Rusinowska. - *Jak tworzy się instytucję od początku, to chce się mieć takie osoby wokół siebie, aby dobrze rozpocząć działalność* - dodaje dyrektorka.

Wątpliwości do wyboru i działalności pani dyrektor od dawna ma radny Paweł Lenarczyk z "Otwartego Ursynowa". Przez dwie kadencje była posłanką Platformy Obywatelskiej. Radny nie widzi tu przypadku.

- *Ten ośrodek robi się udziałowym księstwem dla rządzących. Szary człowiek, który chciałby tam pracować nie ma żadnych szans* - komentuje radny, którego ojciec (również radny) zabiegał przez 10 lat o budowę ośrodka na Zielonym Ursynowie.

Od niedawna, umowę na czas próbny na 3 miesiące, ma w ośrodku także Marzena Zientara - społeczniczka z Zielonego Ursynowa, członkini lokalnego stowarzyszenia "Projekt Ursynów",

koalicjanta PO w radzie dzielnicy. Ma się zająć rozkręceniem Miejsca Aktywności Lokalnej.

- *Mieliście tyle frazesów na ustach, pouczaliście poprzednie ekipy, więc chciałbym, abyście stosowali się do tych samych standardów! Myślałem, że skończyło się kolesiostwo, ale nie - Wy idźcie dalej!* - mówił Paweł Lenarczyk do radnych i burmistrza z Platformy Obywatelskiej, podczas wtorkowej sesji rady dzielnicy.

- *Jakie działania podejmą władze Ursynowa, jeśli osoba ta podejmie decyzję o kandydowaniu w wyborach? I aby DOK Ursynów nie stał się areną agitacji politycznej?* - dopytywał radny, którego ojciec sam startuje w okręgu Zielony Ursynów.

"Nie było żadnych nacisków, wręcz przeciwnie"

- *Ubrał się diabeł w ornat i ogonem na mszę dzwoni!* - usłyszał Lenarczyk w odpowiedzi od burmistrza Kempy.

- *Pamiętamy jak w trzech etapach był wyłaniany wiceprezes Waszego stowarzyszenia na stanowisko szefa wydziału promocji (chodzi o Bartosza Dominiaka - dop. redakcja). Pamiętamy jak została zatrudniona w urzędzie osoba do kserowania z "Naszego Ursynowa". Pamiętamy jak jedna zaprzyjaźniona firma otrzymała ponad 1 mln złotych bez przetargów* - wymieniał szef zarządu dzielnicy.

Burmistrz stwierdził, że będzie wspierał Marzenę Zientarę, bo "od dawna jest społeczniczką, organizatorką wielu imprez, autorką projektów do Budżetu Partycypacyjnego".

Również Rusinowska pytana przez nas o powody zatrudnienia Zientary, nie widzi w tym niczego zdrożnego.

- *Bardzo mocno nam pomagała przy organizacji wydarzeń jako wolontariusz. Doszłam do wniosku, że jest to osoba doskonale znające środowisko Zielonego Ursynowa. Ma umowę na czas próbny, na 3 miesiące. Nie ma to dla mnie znaczenia, czy ona jest członkiem takiego czy innego stowarzyszenia - przekonuje.*

Odrzuca też sugestię, że zatrudnienie Zientary mogło być efektem nacisków wiceburmistrza Łukasza Ciołko odpowiedzialnego za kulturę, wiceprezesa "Projektu Ursynów".

- *Nie było żadnych nacisków. Wręcz przeciwnie! Jak burmistrz się o tym dowiedział, radził, by się zastanowić, bo wiedział, że może ktoś nas o coś posądzić* - dodaje.

- *Stawiam tezę, że jakakolwiek osoba z innej organizacji nie miałaby szans na to stanowisko. Dom kultury jest bezpośrednio podporządkowany burmistrzowi Ciołko* - odpowiada Lenarczyk.

"Radny dopytywał o pokój w domu kultury"

Atmosfera wokół Kajakowej gęstniała już od czasów, gdy burmistrzowi Kempie udało się rozpocząć budowę ośrodka. Radni Lenarczykowie, a zwłaszcza senior Leszek Lenarczyk, czują się ojcami tej placówki. To zapewne dlatego tak często o nią pytają. Ostatnio chcieli preferencji w zatrudnieniu dla osób z Ursynowa.

- *Instytucje kultury powinny wspierać lokalną wspólnotę. Powinny korzystać z tych zasobów, które są. Z uwzględnieniem kompetencji i przejrzystości* - przekonuje radny. Burmistrz odpowiadał, że takich preferencji być nie może, bo prawo na to nie pozwala.

Wcześniej Lenarczykowie w interpelacjach domagali się wpływu na obsadę stanowiska dyrektora, prosili też dzielnicę o ujawnienie koncepcji programowej przedstawionej przez dyrektora Rusinowską.

Burmistrz dodaje w rozmowie z naszą redakcją, że naciskali też, by radnemu seniorowi oddać jedno z pomieszczeń na działalność publiczną.

- Leszek Lenarczyk był u mnie w tej sprawie w wakacje ubiegłego roku. Dopytywał o pokój. Ja odpowiadałem, że decyzję będzie podejmował dyrektor ośrodka. On stwierdził, że to wymówka - wspomina Kempa.

W styczniu podczas posiedzenia komisji Zielonego Ursynowa w DOK Ursynów, radny Lenarczyk (senior) już publicznie dopytywał o prawo do pomieszczenia.

- Radnemu nie zależało na ogólnym pokoju, tylko własnym. Gdy odmówiłam, od tamtej pory jego postawa wobec ośrodka kultury zmieniła się na "nie". Mam nadzieję, że to się zmieni. Nikt Panu Radnemu nie odbiera sukcesu, jakim jest ten dom kultury. Ale nie można w instytucji samorządowej pozwolić na prywatną działalność - komentuje Beata Rusinowska. Podejrzewa, że ataki na nią biorą się właśnie z powodu tej odmowy.

Paweł Lenarczyk zaprzecza. *- Nigdy nie chcielibyśmy dla siebie pomieszczenia na klucz. To miało być pomieszczenie dla radnych i jednostek pomocniczych. O tym pomieszczeniu była jeszcze mowa z władzami dzielnicy, przed wyborem pani dyrektor na kierownika DOK - mówi w rozmowie z Haloursynow.pl.*

Rusinowskiej nie zraża polityczna awantura wokół kierowanego przez nią ośrodka. *- Jestem tym wszystkim bardzo zaskoczona, widzę że zaczyna się już kampania wyborcza. Nie chcę mieć z tym nic wspólnego, chcę tylko, aby ten dom kultury dobrze działał - kwituje dyrektorka DOK. I podaje, że od czasu uruchomienia placówki - w kilka miesięcy - udało się zorganizować 80 imprez, w których wzięło udział 9,5 tys. osób.*

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/polityczny-folwark-w-domu-kultury-dyrektorka-zatrudnila-radna-po,9747.htm>